

Wielkie łowy

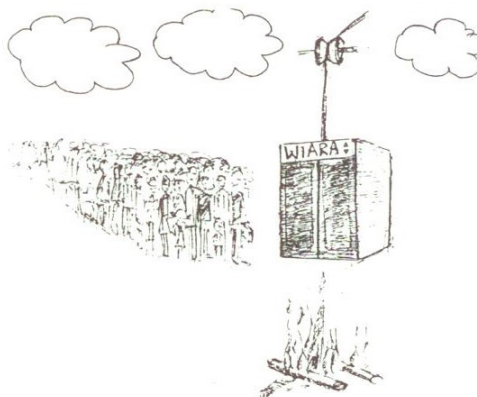
Dużo się obecnie dyskutuje na temat sekt i grup religijnych. Budzą one nie tylko zainteresowanie, ale i strach. Oczywiście, głównie wśród naszych rodziców i nauczycieli, gdyż właśnie ich podopieczni stanowią grupę, której to zjawisko najbardziej dotyczy. Odejście młodego człowieka z Kościoła katolickiego do jakiegoś ruchu religijnego jest często odbierane jako jeszcze jedno dziwactwo, kolejna moda młodego pokolenia. Tymczasem, po odrobinę głębszym zastanowieniu zauważymy, że zmiana religii jest czymś więcej, niż nałożeniem ekstrawaganckiego stroju i zdeklarowaniem swojej przynależności do którejś z subkultur młodzieżowych. Taki krok wiąże się najczęściej z ogromnymi zmianami w życiu, takimi jak oddalenie, bądź całkowite zerwanie kontaktu z rodziną i przyjaciółmi.

(ciąg dalszy na str. 4)

Wspomnienie o Macieju Jenike

Profesor Jenike był nie tylko znawcą przedmiotu i świetnym nauczycielem, jakiego nigdy nie spotkałem i chyba nigdy nie spotkam. Był przede wszystkim przyjacielem, który całym sercem starał się nauczyć nas życia. On nas nie ganił, nie denerwował się, nie obrażał się, gdy coś zawiniłmy, po prostu tłumaczył i opowiadał. Był urodzonym mediatorem i gawędziarzem w jednej osobie. Na zawsze utkwii mi w pamięci, jak do późna w nocy w góralskiej chacie, gdzieś w Bieszczadach czy w Beskidzie dyskutuje z nami, opowiada historyjki ze swego przebogatego życia, żartuje. I to jeszcze jak! Zawsze był w centrum uwagi. Zawsze ponad podziałami. Teraz, gdy to piszę, trudno mi uwierzyć, że

(ciąg dalszy na str. 4)



Czy wiara katolicka jest atrakcyjna dla młodego człowieka?

Poproszono mnie o wypowiedź na ten temat. Chciałbym się zastanowić, czy młodzi ludzie chcą jeszcze w coś wierzyć. Chciałbym się zastanowić, jakie są przyczyny tak powszechnej laicyzacji i dlaczego młodzież tak łatwo się jej poddaje.

Osoby chodzące do Kościoła zauważyły na pewno, że od kilku lat liczba młodzieży katolickiej znacznie spadła. Należy zadać sobie pytanie: Czy młodzi Polacy przestają być chrześcijanami, czy tracą wiarę w szerszym tego słowa znaczeniu, np. w lepsze jutro. Bardzo powszechne jest dziś zjawisko konsumpcjonizmu i hedonistycznego podejścia do życia. Niejeden z nas woli żyć bardziej dla przyjemności, niż dla wartości, nie mówiąc już o tradycji, patriotyzmie, przez wielu utożsamianego z faszyzmem. Również powszechny jest rozwój sekt, religii: Hare Kriszna, hinduizmu, New Age itd. Zainteresowanie nimi świadczy, że młodzież ma potrzebę wiary i przeżyć duchowych. Religie wschodnie dają intensywne przeżycia duchowe, poczucie bezpieczeństwa, nie wymagając przy tym

(ciąg dalszy na str. 4)

Kochani!

Niezwykłe cieszy nas fakt, że redakcja "Chwili" zdecydowała się poruszyć problem Samorządu. Jesteśmy zadowoleni, ponieważ nareszcie coś się dzieje, a działalność wybranego przez Was Prezydium nie jest obojętna naszym wyborcom. "Wywołani do tablicy" czujemy się zobowiązani odpowiedzieć na stawiane nam zarzuty.

Prezydium Samorządu, które wybraliście pod koniec zeszłego roku szkolnego jest pierwszym Samorządem w Zamoyu od wielu lat. Naszymi podstawowymi zadaniami są: stworzenie podwalin pod działalność przyszłych Prezydiów, zalegalizowanie naszej działalności, wypracowanie systemu, kontaktowanie się ze społecznością szkoły, dyrekcją i nauczycielami. Dlatego nasza kadencja trwa tylko pół roku. Zgadza się z Wami, że nasza działalność jest mało widowiskowa i z pozoru niepotrzebna, żyjemy jednak nadzieję, że to, co robimy zaprocentuje w przyszłości.

Napisany przez nas Regulamin Pracy Samorządu Szkolnego jest jednym z pięciu wzorcowych Regulaminów. Dzięki nim powstające w innych szkołach Samorzady będą miały ułatwione zadanie legalizacji swojej działalności i ustalenia planu działania. Na razie tylko Zamoyski i Leleweł mogą pochwalić się podobnymi dokumentami. Część Prezydium wchodzi w skład zespołu konsultacyjnego do spraw Samorządów szkolnych w Biurze Rzecznika Praw Ucznia.

Zatrzymajmy się na dłużej przy pomysle "Hyde Park'u", bo wydaje nam się, że zaszło tu poważne nieporozumienie. Taki Hyde Park nie miałby być miejscem, gdzie można pluć, kłaść, skakać i krzyżeć. Chodziło nam o stworzenie w szkole azylu, w którym uczniowie i nauczyciele mogliby po przyjacielsku rozwiązywać kwestie sporne. Natomiast wywieszane przez nas plakaty informacyjne mają za zadanie informować o tym, gdzie i kiedy można nas bez trudu znaleźć. Szukanie nas po całej szkole świadczyłoby o braku szacunku dla wyborców.

Szczegółowe sprawozdanie z pracy Prezydium przedstawimy na organizowanym przez nas wiecu (odbędzie się on z udziałem całej społeczności szkolnej), na którym będziemy czytać Regulamin, a po naniesieniu poprawek włączymy go jako aneks do Statutu Szkoły. Przedstawia wtedy również sprawozdanie ze swojej działalności Rzecznicy Praw Ucznia, a każdy, kto będzie chciał, będzie mógł przedstawić swoje pomysły.

Na tym kończymy, życząc Wam wielu sukcesów na polu dziennikarskim. Tak trzymać!!!

Prezydium Samorządu XVIII LO im. J. Zamoyskiego

DO CZYTELNIKA

Nie ma nic lepszego dla początkujących, niż krytyka. Redakcja z radością wysłuchuje wszelkich opinii na temat "Chwili". Po ukazaniu się drugiego numeru otrzymaliśmy od Was sporo cennych uwag. Staramy się stworzyć swoisty charakter pisma i dlatego oceny Czytelników są dla nas tak pomocne. Z jednym jednak zdaniem nie moglibyśmy się zgodzić, choćby i pod przymusem. Spotkaliśmy się z zarzutem, iż "Chwila" jest pismem pronauczycielskim. Coś podobnego! Trudno zgadnąć, skąd taki osąd. Czyżby stąd, że poprzedni numer podobał się gronu nauczycielskiemu? Otóż oświadczamy, że poparcie pedagogów nie stwarza dla nas bynajmniej żadnego powodu do wstydu. Przeciwnie, szalenie się cieszymy, gdy nasze teksty znajdują uznanie nie tylko wśród uczniów. Natomiast bez wahania możemy powiedzieć, iż "Chwila" nie tylko pronauczycielska, ale również i prouczeniwska na pewno nie będzie. Nie ukrywamy naszych przekonań o tym, że z nauczycielami da się żyć. Co więcej, wciąż usiłujemy korzystać z ich doświadczenia, współpracując m.in. z paniami: D. Gawor, M. Łapińską i J. Zimnoch. Nie znaczy to oczywiście, iż szczerzyć im będziemy gorzkich słów. Jeśli tylko powód będzie słuszny, to gorzkie słowa kierować będziemy zarówno do nauczycieli, jak i do uczniów.

Wspomnijmy pokrótce o najbliższych numerach. Jak już wcześniej pisaliśmy, Redakcja będzie ustalała tematy przewodnie. Jednakże zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jest możliwe, by wyczerpać zagadnienia na kilku stronach "Chwili". Ponadto taka konstrukcja pisma może się okazać mało atrakcyjna. Stąd też zamieszczając będziemy również mniej poważne artykuły. Oprócz tego pojawiać się będą wywiady, być może opowiadania lub inne utwory literackie. Od dzisiejszego numeru mamy zamiar przedstawiać Wam specjalnie wydzielony na ten cel "Zakąsik Cichutki".

Na koniec dwa słowa prośby. Jak się na pewno przekonacie, na łamach "Chwili" pojawiać się będą teksty kontrowersyjne, wyraźnie prowokacyjne. Wierzmy, iż niektórzy z Was poczują się w obowiązku napisać odpowiedź na drażniące go artykuły. Gorąco zachęcamy do polemiki na łamach naszego pisma. Niech "Chwila" będzie początkiem dla szkolnej "publicystyki na naszą miarę".

Przyjemnej lektury życzą **Współredaktorzy Naczelni**.

Dojdzie do wzmocnienia wiary

W związku z toczonymi ostatnio dyskusjami na temat wiary redakcja "Chwili" poprosiła ks. Edwarda Robka, proboszcza parafii rzymskokatolickiej św. Wincentego Pallottiego, o krótką rozmowę.

Chciałabym poprosić księdza o zdefiniowanie słowa "wiara".

Wiara to dar od Pana Boga.

Czy wiara jest potrzebna w życiu?

Ojej, nie wyobrażam sobie życia bez niej. Każdy człowiek ma zapotrzebowanie na wiarę. W odniesieniu do jakiegoś Absolutu każdy chce mieć ten kontakt z bóstwem; a jak to bóstwo wygląda i jak je sobie nazwie, to inna kwestia.

Czy na podstawie kontaktów z wiernymi może ksiądz powiedzieć, że obserwuje zanik wiary w społeczeństwie?

Absolutnie nie. Wiara, taką mam odczucie będąc w kontakcie z ludźmi, się pogłębia, zwłaszcza gdy chodzi o ludzi młodych.

W udzielonym niedawno wywiadzie dla "Życia Warszawy" ks. prof. Władysław Piwowarski mówił o tym, że większość Polaków podaje się za katolików. Jednocześnie wiemy, że osób przystępujących do Komunii Św. jest około 15%. Czy ksiądz zgadza się z tą opinią?

Na podstawie mojej parafii - podzielałbym tę opinię, jako, że deklaracja wyznania rzymskokatolickiego faktycznie jest szeroka, ale gdy chodzi o praktyki czysto stricte: spowiedź, Komunia Św., itd. - to na terenie mojej parafii szacuję prawie na 40%.

A czy myśli ksiądz, że można by w jakiś sposób uatrakcyjnić wiarę, aby ten procent wzrósł?

Tak, zresztą sam papież w tej chwili w tym właśnie celu ogłosił szerzenie Nowej Ewangelizacji. My szukamy sposobu dotarcia do ludzi; natomiast ja bym nie powiedział "uatrakcyjnić", ponieważ wiara nie może być atrakcyjna, ale sposób jej przekazywania, docierania do tych ludzi musimy zmienić.

Na przykład tu w kościele pielęgnujemy pracę charytatywną, parafia bowiem ma bardzo dużo ludzi chorych. Przede wszystkim młodzież jest zaangażowana w tę działalność. Wspólna modlitwa i wszelkie spotkania mają mobilizować do wyjścia do ludzi.

Teraz jesteśmy przed wielkimi świętami i

urządzamy dwie Wigilie: na Dworcu Wschodnim dla bezdomnych i w parafii. Młodzież zanieśie żywność i dary w paczkach dla ubogich i rodzin wielodzietnych. Liczymy, że na dworzec przyjdzie około 300 osób, a do parafii około 60. Chcemy też roznieść 70 paczek.

Czy nie widzi ksiądz jakiegoś zagrożenia ze strony kultury masowej? Czy na przykład telewizja, kino lub inne rozrywki nie są za dużą konkurencją?

Są. Moim zdaniem są.

Jak walczyć z tą konkurencją?

Ja nie wiem, czy użyłbym słowa "walczyć". Po prostu musi być wyrobione poczucie obowiązku wobec Boga, zapotrzebowanie na Pana Boga. I to, moim zdaniem, niesie Nowa Ewangelizacja. Ona powinna rozbudzić w człowieku to zapotrzebowanie na Pana Boga, a różne imprezy, nazwijmy je religijne, powinny przygotować na spotkanie z Bogiem. Więc tutaj na pewno bym wartościował wyrobienie w człowieku pewnej hierarchii wartości. To zadecyduje bowiem o tym, co będzie stać na pierwszym miejscu: kino, teatr, itp., czy może Kościół?

I to właśnie jest rola księży?

Właśnie tak. I tych ludzi świeckich, którzy zakładają koła synodalne, prowadzą akcję katolicką.

Na koniec chciałabym prosić księdza o ocenę przyszłości; jak widzi ksiądz stan wiary - czy przegra ona z "konkurencją", czy wręcz przeciwnie, dojdzie do jej wzmocnienia w społeczeństwie?

Myślę, że dojdzie do wzmocnienia wiary w społeczeństwie, dlatego że na podstawie moich kontaktów z ludźmi młodymi widzę zapotrzebowanie na modlitwę, na Boga. Ja się nie boję przyszłości, na te sprawy bowiem nie można patrzeć tylko ze strony czysto ludzkiej, ale też biorąc pod uwagę moc Boga. Myślę, że pragnienie Boga, dobra i miłości jest bardzo silne, a to się liczy.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Dziękuję.

Rozmawiała Ania Goszczyńska

Wspomnienie o...

(dokończenie ze str. 1)

taki mógł być jeden człowiek.

Profesor Jenike potrafił zainteresować fizyką każdego. Może wyda to się dziwne, ale on naprawdę wierzył, że fizyka przyda się każdemu. Co więcej, myśmy także w to wierzyli. Przecież zawsze może się zdarzyć, że trzeba będzie naprawić zepsuty kontakt, a jak to uczynić nie wiedząc, w którym kierunku płynie prąd. Albo jak dowiedzieć się, że ulatnia się z kuchenki gaz, którego nie czuć? Oczywiście fizyka w wydaniu profesora to nie same banały. Nie mniej jednak zawsze mógł się znaleźć jakiś mały pretekst, aby pożartować te marne pięć minutek życia.

Krzysztof Domostawski i
Michał Jakubiec IVa (1992)

Wiekie łowy

(dokończenie ze str. 1)

Zmianom może podlegać również sposób odżywiania się (wegetarianizm), a także rozkład zajęć, ustawiony pod kątem wizyt ze świętymi, modlitw, rytuałów oraz zasad danej grupy. Przejście na inną wiarę wiąże się z całkowitym podporządkowaniem wyznawcom wyżej stojącym w hierarchii sekty, aż do zagubienia własnej tożsamości.

Trudno jest więc rozpatrywać decyzję przystąpienia do sekty w kategoriach kaprysu, czy mody, która szybko przemija. Jest to pewne zjawisko, które wywołują konkretne przyczyny. Spróbujmy zatem je znaleźć. Warto zwrócić uwagę na to, że to właśnie my, młodzież, jesteśmy najbardziej podatni na wpływ sekt. Wypada zadać pytanie: dlaczego?

Wiadomo, że na nasze decyzje w kwestii wiary mają wpływ przede wszystkim własne doświadczenia i potrzeby. Jesteśmy w okresie obierania własnej drogi. Wciąż dręczą nas pytania dotyczące istoty życia, jego sensu i najważniejszych wartości. Sekty oferują proste, gotowe recepty na szczęście i odpowiedzi na nasze pytania. Obiecują pokierowanie ze strony mistrza duchowego, guru lub bardziej wtajemniczonego współwyznawcy - przewodnika duchowego. Często w obliczu konfliktów w domu, braku kontaktu ze

wspólnotą szkolną i kościelną, sekta zastępuje młodemu opiekunów i zdobywa nad nim całkowitą kontrolę w imię opieki i wsparcia.

Innym problemem, którego rozwiązanie obiecuje sekta, jest brak zintegrowania i tożsamości kulturowej, alienacja. Wielu spośród nas ma silną potrzebę przynależności do jakiejś wspólnoty. Kiedy niektórzy nie znajdują jej w domu, szkole, w kręgu znajomych, wówczas pojawia się uczucie osamotnienia. Często ludzie, którzy kiedyś zostali zranieni przez rodziców, czy nauczycieli, noszą w sobie głębokie przekonanie o tym, że są niepotrzebni. Sekty przedstawiają wspólny cel, oferują scalanie i współuczestnictwo wyznawców w życiu grupy. Obiecują zainteresowanie i ciepłe uczucia dla każdego.

To, czy sekty spełniają swoje obietnice, czy są rzeczywiście "wspólnotami miłości", a także czy ich wyznawcy nie mogą (czy też nie chcą) zaspokoić swoich potrzeb w Kościele katolickim - to wszystko jest już zupełnie inną sprawą i stanowi materiał na inny artykuł. Nie chodzi o ocenianie i porównywanie sekt z Kościołem. Samoistnie nasuwającym się wnioskiem jest natomiast to, że zarówno młodzi wstępujący do sekt, jak i ci, którzy pozostają we wspólnocie Kościoła chrześcijańskiego, i tam znajdują swoje spełnienie i przynależność, odczuwają silną potrzebę wiary. Dlatego też wszyscy tej wiary szukają.

Idąc swoją drogą próbujemy zrozumieć sens naszego życia. Chcemy żyć zgodnie z pewnym systemem wartości, szukamy odpowiedzi na najważniejsze pytania. Jedni pewnie stąpają po raz obranej drodze, inni zbacząją z niej i szukają innych szlaków. Łączy nas głód, pragnienie "wytropienia" i "schwywania" sensu życia. Polowanie trwa.

Kasia Norek

Czy wiara jest atrakcyjna?

(dokończenie ze str. 1)

zbyt wiele od człowieka. Bycie chrześcijaninem wiąże się z przestrzeganiem zasad chrześcijaństwa - dekalogu, co do rzeczy łatwych nie należy. Bycie chrześcijaninem wiąże się też z tym, że wybór sposobu życia, jak również wybór

opcji politycznej, z którą sympatyzujemy, jest zgodny z zasadami religii. Często bywa to źródłem wielu przykrości, co wiem z własnego doświadczenia.

Ostatnio wśród ludzi bardzo nasila się wybiórczość. Znam wiele osób, które deklarując się jako katolicy, nie akceptują niektórych dogmatów i elementów nauki Kościoła. Doprowadza to po pewnym czasie do relatywizmu etycznego, człowiek taki sam ustanawia co jest dobre, uznając siebie za podstawowy punkt odniesienia. Postawa ta jest bardzo wygodna, daje poczucie bezpieczeństwa, jak również nie kłóci się z hedonistycznymi zapędami. Człowieka takiego nie można nazwać katolikiem.

Kolejnym problemem jest brak wiedzy i świadomości religijnej, w pewnym stopniu odpowiedzialni są za to katecheci, którzy nie zawsze dobrze spełniają swoje zadanie. Nie każdy chrześcijanin zna podstawy swojej wiary, a więc Ewangelię, jak również pisma Doktorów Kościoła, których znajomość ułatwia zrozumienie Ewangelii. Z kolei brak zrozumienia Liturgii doprowadza do tego, że człowiek w trakcie mszy św. jest bierny, nie przemienia ona jego życia.

Gdyby każdy katolik miał świadomość, że Kościół to nie tylko księża i duchowni ale również on, to zapewne nie byłoby tak dużo oszczerstw pod adresem Kościoła w środkach masowego przekazu.

Laicyzacja trafiła na podatny grunt - władza komunistyczna wbiła nam do głowy, że życie religijne jest osobistą sprawą człowieka, że nie ma ono wymiaru społecznego, wspólnotowego. Z drugiej strony wielu ludzi w latach 80. chodziło do kościoła tylko dlatego, że walczył on z komunizmem. Często nie nawiązywali oni bezpośredniej relacji z Bogiem, nie poznając istoty chrześcijaństwa. Wielu z nich obecnie nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem.

Myślę, że Kościół katolicki na pierwszy rzut oka nie jest tak atrakcyjny jak niektóre religie wschodu, laicki sposób życia. Staje się on atrakcyjny dopiero po zagłębieniu się w jego istotę. Jest to możliwe przez wiarę popartą intelektem, a przede wszystkim przez sakramenty święte. To one właśnie dały siłę męczennikom ginąć w obronie swojej wiary. Bycie katolikiem nie jest łatwą drogą życia, wymaga wielu wyrzeczeń, cierpień, ale uważam że jest to jedyna droga do szczęścia.

Sylwek Radomski

* RELACJE * RECENZJE *

SZKOLNY TEATR

Ważnym wydarzeniem kulturalnym dla licealistów był festiwal teatralny w LO im. T. Czackiego. Odbił się on po raz siódmy w dniach 15-18 grudnia. Niestety bardzo trudno było zdobyć bilety na ten przegląd twórczości młodych artystów. Mnie się jednak udało. Dzięki znajomemu znalazłam się w gronie szczęśliwców, o dziwo całkiem licznym.

Atutem festiwalu było moim zdaniem to, że brali w nim udział prawie wszyscy uczniowie szkoły. Dzięki temu wystawiono wiele sztuk. Twórcy wybierali dzieła o rozległej tematyce należące do różnych gatunków literackich. Świadczy o tym dobór autorów, wśród których znaleźli się np.: W. Gombrowicz, M. Hłasko, Z. Herbert, czy S. Mrozek. Często adaptowano teksty do potrzeb scenicznych. Kilka przedstawień realizowano też na podstawie własnych scenariuszy. Te zaś, jak się wydaje, najwyżej były oceniane przez jury.

Niestety poza konkursem wystąpiły dziewczyny ze spektaklem muzycznym. Zaśpiewały kilka starych piosenek E. Geppert, K. Prońko, S. Sojki.

Poziom festiwalu był oczywiście zróżnicowany. Można jednak zdecydowanie pozazdrościć wykonawcom, nie związanym na codzień z teatrem, profesjonalizmu. Mimo kiepskich warunków publiczność na większości przedstawień bawiła się doskonale, a niektóre występy honorowane były nawet owacjami na stojąco. Równie gorąco przyjmowane były sztuki śmieszne, jak i poważniejsze. Tych drugich było zdecydowanie więcej, co według mnie nie wpłynęło raczej na podwyższenie poziomu imprezy. Ambitni twórcy często zapominali, jak trudno jest wystawić dzieło dramatyczne tak, by

(dokńczenie na str. 7)

* RELACJE * RECENZJE *

LIBACJE DO 2,5%

6 XII naszą szkołę odwiedził pewien pan, który miał, jak usłyszałem, wygłosić wykład o skutkach spożywania alkoholu. Pierwsza godzina była dla mnie miłym w swojej tragiczności zaskoczeniem. Nasz gość przedstawił coś w rodzaju skeczu, czy raczej monologu. Opowiadał w pierwszej osobie historię pewnego mężczyzny, który pograżył się w alkoholu i stał się nałogowcem. Po tym występie w całej auli rozległy się brawa. Właściwie nie wiem, z jakiego powodu biliśmy te brawa. Teraz rozumiem, że za jakość tego przedstawienia, a nie za jego treść. Oczywiście też klaskałem - bezmyślnie za przykładem innych, nie zastanawiając się nad tym, kogo nagradzaliśmy aplauzem.

W późniejszym wystąpieniu najwyraźniej chciano nas zastraszyć. Jedna rzecz bardzo mi nie odpowiadała. Otóż pan ten mówił o picciu tylko w taki sposób, kiedy końcowym jego skutkiem jest stan nietrzeźwości. Tymczasem alkohol różni się od innych używek tym, że przyjmowany w małej ilości i w bardzo małym stężeniu, na przykład w postaci lekkiego piwa zawierającego nie więcej, niż od 2 do 2.5% alkoholu, ulega w organizmie spalaniu. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że już w stężeniu powyżej 2.5% alkohol jest silną trucizną, paraliżującą lub osłabiającą zdolność

reagowania kory mózgowej. Jednakże nasz gość w ogóle nie wspominał o picciu alkoholu w normalnych ilościach. Przecież dużo ludzi pije alkohol, jako dodatek do posiłków (wino) lub przy okazji spotkania towarzyskiego (piwo). Na przykład we Francji wino stało się elementem kultury, stało się dodatkiem, jak sól, czy pieprz. Małe dzieci piją wino i wcale nie cierpią z powodu alkoholizmu. Ja piję alkohol i tego nie ukrywam. Ale degustacje "trunków z procentem" mają swój umiar. I tu właśnie tkwi jedyny błąd tego spotkania (oczywiście niedopuszczalna była też obecność nauczycieli na sali). Cała ta historia kierowana była do ludzi pijących nałogowo lub bardzo dużo, a do ludzi nie pijących lub pijących kulturalnie - w ogóle nie trafiała. Spotkanie to powinno zostać przeprowadzone w mniejszych grupach z możliwością rozmowy o tym, czy kulturalne picie alkoholu naprawdę tak bardzo zagraża naszemu zdrowiu. Przyznaję, że byłem bardzo zirytowany charakterem spotkania i dlatego przeprowadzałem "partyzantkę". W tej chwili bardzo za to przepraszam.

Na koniec chciałem jeszcze raz zwrócić uwagę, że picie alkoholu do 2.5% w małych ilościach nie powoduje zatrucia. Co innego picie alkoholi mocniejszych.

Jaś Poniński

"LISTY STAREGO DIABŁA DO MŁODEGO"

Opublikowane w czasie II Wojny Światowej "Listy starego diabła do młodego" autorstwa Clive Staples Lewisa mogą być cenną pomocą dla młodych ludzi, pragnących kształtować swój charakter.

W listach starego diabła "piekielna ekscelencja", podsekretarz stanu w piekle, wymienia urzędowe listy ze swoim podwładnym, bratankiem, młodszym diabłem, który w służbie kusicielskiej ma okazać swoje diabelskie zdolności. Za tym dowcipem humorem i elegancją kryją się bardzo istotne przesłania.

Jednym z istotniejszych problemów wydaje mi się falowanie charakteru natury ludzkiej. Falowanie to przejawia się faktycznie w każdej sferze życia, okresy emocjonalnego i materialnego bogactwa występują przemiennie z okresami odrętwienia.

Lektura może pomóc w lepszym zrozumieniu samego siebie, jak również w znalezieniu odpowiedzi na niekiedy bardzo trudne pytania dotyczące np. istnienia, tożsamości i celów złego ducha. Jednocześnie autor wskazuje nam bardzo konkretnie, jak i gdzie przejawia się działalność diabła.

Zuzia Szymańska

ZAKĄCIK CICHUTKI

Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia wywołują w naszych duszach przyjemny dreszczyk emocji i podwyższają poziom adrenaliny w naszych organizmach. Błogość ta jednak zakłócana jest przez pewne obawy drzemające w naszych sercach. Pod płaszczykiem zyczliwości, jaką pożądane jest żywić w tym czasie do wszystkich bliźnich, kryje się uczucie niechęci i obrzydzenia. Rozpatrując wyżej wymieniony problem, pragnęlibyśmy zobrazować kilka hipotez.

Nieodłącznym elementem Świąt jest Wigilia spędzana w gronie klasy. Nieodłącznym elementem Wigilii spędzanej w gronie klasy jest obowiązek składania życzeń. Nieodłącznym elementem obowiązku składania życzeń jest konieczne zło kontaktu ze wszystkimi, twarzą w twarz. Często w konfrontacji ze współbiesiadnikami nasze zmysły węchu rejestrują informacje o nieprzyjemnej woni, dobiegającej z jamy ustnej współrozmówcy. Zapach ten absorbuje nas do tego stopnia, że zaczynamy doszukiwać się jego genezy. Uczucie to jest na tyle silne, że przestajemy słuchać życzeń wypowiedianych

przez naszego interlokutora, a zamiast tego wzrok kierujemy na jego uzębienie. Wówczas wszystko wychodzi na jaw. Zapach ten niemiły spowodowany jest psującą się resztką treści pokarmowej zawartą między nadjedzoną przez drobnoustroje koroną zęba, a starą plombą amalgamatową. Z lekką odrazą przenosimy wzrok na powłokę zewnętrzną naszego rozmówcy, która nie jest zbyt ponętą. Równowaga naszych doznań optycznych zostaje dodatkowo zachwiana przez przytłustawe

„WESOŁYCH ŚWIĄT”

włosy, pozlepiane w strąki. Całego niemiłego doznania i zimnego uczucia odrazy dopełnia niechlujny, niegustowny ubiór, nie pierwszej czystości. W tych ekstremalnych warunkach, przez nasze gardła z wysiłkiem przebijają się słowa: "Wszystkiego najlepszego z okazji Świąt".

Kolejną przeszkodą, jaką dane nam jest pokonać, w tym od dawien dawna wyczekiwany dniu, jest konfrontacja z wychowawcą, tudzież wychowawczynią. Podczas tego spotkania staramy się, aby nasze życzenia nie zabrzmiały banalnie, *Matego teżi całymi* (dokończenie na str. 8)

SZKOLNY TEATR

(dokończenie ze str. 5)

widzowie oglądali je z zainteresowaniem.

Absolutnym przebojem tegorocznego festiwalu stał się spektakl "Bogusławi" M. Studzińskiego. Autor sztuki jednocześnie był jej reżyserem oraz głównym odtwórcą. To bardzo dojrzałe przedstawienie ukazywało myślącego i wrażliwego człowieka, który nie chciał uznać otaczających go obojętności, konwenansów i bezmyślności. Przedstawienie to otrzymało nagrodę publiczności i wyróżnienie za najlepszy scenariusz autorski.

Niedociągnięciem tegorocznego przeglądu było to, że odbywał się w kiepskich warunkach. Sala z trudem mieściła wszystkich. Nie każdy też miał gdzie usiąść. Nie mogę jednak narzekać, bowiem ekipy techniczne pracowały całkiem sprawnie. Nawet obecni na festiwalu absolwenci dostrzegli poprawę warunków technicznych w stosunku do poprzednich lat. Oni jednak wyrzekali na atmosferę, która nie była już tak serdeczna, jak kiedyś.

Mimo to uważam, że impreza była warta uwagi. Z pewnością zasługuje na większy rozgłos, nawet jeśli jego uzyskanie miałyby się odbyć kosztem utraty kameralności.

Gorąco polecam następnym festiwal w LO im. T. Czackiego, który odbędzie się za rok.

Justyna Kochańska.

WESOŁYCH ŚWIĄT

(dokończenie ze str. 7) *„Tam”* wspina się na wyżyny intelektu. W słowach, które wypadają z zagrady naszych zębów, staramy się zawrzeć jak najwięcej mądrze brzmiącej treści. Dążymy również do tego, aby składanie życzeń wychowawcy, tudzież wychowawczynie, zakończyć jak najszybciej. Nasze myśli krążą wokół dylematu, jaki rodzi się w naszych umysłach: czy dać dwa, czy trzy buziaki wychowawcy, tudzież wychowawczynie, i jak nastawić policzek? Czaszę gorczy przepelnia atmosfera, w której tworzy się to pełne serdeczności spotkanie. Mała duszna salka, trzydziestocentymetrowa sztuczna choinka z kilkoma bombkami znanymi nam od lat, i napis zawierający tak wiele, jakże wymownej treści: "Wesołych Świąt".

Po złożeniu życzeń każdy czym prędzej gna pod choinkę, aby sprawdzić, jak duże jest pudełko z jego nazwiskiem. Nadzieje zostają spełnione, kiedy w kartoniku znajdujemy małą przyszarzałą maskotkę - ulubiony prezent licealistów. Charakterystyczne dla niej jest to, że kupiona przez kogoś na początku jego edukacji w szkole średniej, zostaje włączona w stały obieg. Za rok uczeń, który stał się posiadaczem maskotki uszczęśliwi tym dojrzałym prezentem kolejnego wybrańca. Wbrew pozorom jest to inwestycja z przyszłością, gdyż za kilkanaście lat nasze dzieci przyniosą maskotkę, którą kiedyś sami kupiliśmy.

Tym optymistycznym akcentem żegnamy wszystkich, życząc wraz z całą Redakcją "Wesołych Świąt".

Piotrek Eibl i Wojtek Wucow

>>> OGŁOSZENIA <<<

Dzisiaj (tj. w środę 21 grudnia) po siedmiu lekcjach odbędzie się przełomowe spotkanie grupy teatralnej. W sali nr 51 zostaną rozdane role do parodii "Antygony" przygotowanej przez ludzi z naszej szkoły. Serdecznie zapraszamy.

* * *

Po dwóch spotkaniach kółka dyskusyjnego powoli zaczyna się krystalizować stałe grono bywalców. Wciąż jednak można się jeszcze dołączyć. Zapraszamy w czwartek 5 stycznia po sześciu lekcjach do sali nr 34. Dyskusja odbędzie się na temat: "Polska między Rosją a Niemcami".

* * *

Zapraszamy wszystkich do pisania w naszym piśmie. Kontakt można nawiązać ze współredaktorami naczelnymi. Wszelkie pomysły lub gotowe teksty zostaną mile przyjęte. Zależy nam zarówno na osobach piszących felietony, jak i na tych, którzy chcą pisać recenzje.

* * *

Dominik Dubrowski, uczeń klasy 3A udziela korepetycji z informatyki.

>>> NOWOŚCI WYDAWNICZE <<<

1. Jan Miodek "O języku do kamery", KAW
2. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld "Angielskie elementy leksykalne w języku polskim", UNIVERSITAS
3. Grzegorz Górny "Leksykon laureatów literackiej nagrody Nobla 1903-1993", ZEPORA
4. "Encyklopedia Warszawy", PWN
5. Tomek Tryzna "Panna Nikt", FIRET

REDAKCJA

WSPÓREDAKTORZY NACZELNI:

OSOBY WSPÓŁPRACUJĄCE:

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

PONOWNIE DZIĘKUJEMY RADZIE RODZICÓW ZA POMOC FINANSOWĄ ORAZ P. DOBROSLAWIE GAWOR ZA KONSULTACJĘ JĘZYKOWĄ.

ZA OSTATECZNY KSZTAŁT PISMA ODPOWIADA WYŁĄCZNIE REDAKCJA.

MACIEK KOZYRA, DOMINIK NOWAK
ANIA GOSZCZYŃSKA, JUSTYNA KOCHANŃSKA,
KASIA NOREK, ZUZIA SZYMAŃSKA,
PIOTREK EIBL, JAŚ PONIŃSKI,
SYLWEK RADOMSKI, WOJTEK WUCOW
TOMEK GAJEWSKI